

Abp Grzegorz Ryś

**- Piąta Ewangelia - Daj się poprowadzić Słowu -
wyd. Rafael, Kraków 2020**

W ramach "**Szkoly Słowa Bożego**" prezentujemy kolejny fragment książki:

❖ Cezarea Filipowa

Gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał swych uczniów: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni odpowiedzieli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków.

Jezus zapytał ich: A wy za kogo Mnie uważacie? Odpowiedział Szymon Piotr: Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego. Na to Jezus mu rzekł: Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jony. Albowiem nie objawiły ci tego ciało i krew, lecz Ojciec mój, który jest w niebie.

Otóż i Ja tobie powiadam: Ty jesteś Piotr [czyli Skala], i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą. I tobie dam klucze królestwa niebieskiego; cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie. Wtedy surowo zabronił uczniom, aby nikomu nie mówili, że On jest Mesjaszem.

Odtąd zaczął Jezus wskazywać swoim uczniom na to, że musi iść do Jerozolimy i wiele cierpieć od starszych i arcykapłanów, i uczonych w Piśmie; że będzie zabity i trzeciego dnia zmartwychwstanie. A Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: Panie, niech Cię Bóg broni! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie.

Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz o tym, co Boże, ale o tym, co ludzkie. **(Mt 16,13-23)**

Cezarea Filipowa to miejsce, które było właściwie przy samej północnej granicy Ziemi Świętej.

Dziś miejscowość nazywa się Banias. To jest arabska wersja wcześniejszego, greckiego słowa Panijas labo Panias. Ta pierwotna nazwa wzięła się zaś od kultu greckiego bożka, który miał na imię Pan. Ponieważ było tu miejsce poświęcone kultowi Pana, stąd nazwa Panias, przemianowana w czasach arabskich na dźwięczne Banias.

To, że jest to miejsce kultu, jest kluczem do Ewangelii, którą przed chwilą odczytaliśmy.

Bo to było miejsce kultu na długo przed Jezusem, nawet jeszcze przed Grekami. Nazwa Pnias pochodzi z około IV wieku przed Chrystusem, kiedy Grecy podbili te ziemie za czasów Aleksandra Macedońskiego.

Wcześniej natomiast mieszały się tu różne wpływy, przede wszystkim syryjskie i asyryjskie. Stąd wziął się tu syryjski kult bóstwa, które miało na imię Baal i które jest w Biblii dość często wymieniane.

Baal to było bóstwo płodności, owocowania we wszystkich możliwych wymiarach, począwszy od ziemi (żeby ziemia owocowała, rodziła owoce) aż po człowieka (żeby małżeństwo było płodne, żeby kobieta rodziła dzieci). Kult Baala był więc kultem niezwykle zmysłowym, mającym bardzo erotyczne formy wyrazu.

Stąd często, zwłaszcza w Starym Testamencie, gdy mówi się o kulcie Baala, to prorocy używają pojęcia cudzołóstwa - ktoś odstępuje od jedynego prawdziwego Boga, żeby czcić Baala, i to jest nazywane cudzołóstwem.

Najpierw więc czczono tu Baala, potem, od IV wieku, Pana.

Do potężnej groty dostawiona była świątynia, a w niej oczywiście stał ołtarz, na którym składano bóstwu ofiarę z kozłów. Zwierzę zabijano na ołtarzu i wrzucano do tej groty.

Jeśli w Jordanie, którego źródła widać nieco niżej, pokazała się krew, to znaczyło, że Pan przyjął ofiarę. Natomiast dokąd się ta krew nie pokazała, to zabijano kolejne kozły. I tak do skutku. Dość brutalny był ten kult Pana.



W latach sześćdziesiątych I wieku przed Chrystusem Grecy zostali wyparci stąd przez Rzymian.

A Rzymianie mieli taki zwyczaj, że tam, gdzie przyszli, nie niszczyli dawnych miejsc kultu. Zasadniczo szanowali religie podbijanych ludów, nie burzyli żadnych świątyń, tylko dobudowywali swoje.

Stąd pojawiły się tu świątynie o wyraźnie rzymskim charakterze. Pierwsza tu postawiona była ku czci Cezara, druga - ku czci Oktawiana. Od Cezara wzięła się nowa nazwa miejscowości, czyli Cezarea. **Cezarea Filipowa**, bo fundatorem był Filip, syn Heroda Wielkiego.

Dzięki temu odróżniano ją od Cezarei Nadmorskiej, która była wtedy najważniejszym w ogóle miastem w rzymskiej prowincji Judei i siedzibą prokuratora rzymskiego.

Obok świątyni Cezara i Oktawiana pojawiły się potem typowo rzymskie świątynie, jak na przykład świątynia Nemezis, czyli bogini zemsty, albo ku czci Jowisza, czyli greckiego Zeusa.

Najciekawszą chyba świątynią, jaką Rzymianie tu postawili, była świątynia kozłów ofiarnych, czyli na pamiątkę ofiar składanych bóstwu o imieniu Pan, o którym już mówiliśmy.

Nie wszystkie te świątynie istniały już w czasach Jezusa, ale była na przykład świątynia ku czci Cezara i ku czci Oktawiana, tak samo jak ta wcześniejsza, ku czci Pana.

Jezus przyprowadził tu Dwunastu - do miejsca pełnego bałwochwalczych ołtarzy, na których składano ofiary jednemu, drugiemu, trzeciemu bóstwu.

Ważne jest, żeby zrozumieć, że pytanie Jezusa: "**Kim Ja dla was jestem?**" zostało zadane właśnie w takim kontekście.

To nie jest pytanie na spokojny wykład z katechizmu typu: "Kto to jest Pan Jezus? Dwie natury w jednej Osobie", albo "Druga Osoba Boska", na które odpowiadamy jak na egzaminie przed bierzmowaniem.

Jezus postawił uczniów wobec tego, że jest tyle rozmaitych pogańskich kultów, tyle bałwochwalcstwa, i zapytał: "**A Ja kim jestem dla was?**".

Wszystko wskazuje na to, że On specjalnie przyprowadził ich tutaj, żeby im zadać to pytanie właśnie w tym, a nie w innym miejscu! Bo to pytanie zadawane w takim kontekście inaczej brzmi niż zadane gdzie indziej.

"Za kogo wy Mnie uważacie?" - zapytał Jezus.

Wtedy Szymon Mu odpowiedział: **"Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego"**.
Mesjasz, czyli Zbawiciel.

Szymon bardzo pięknie odpowiada, mówiąc, że Chrystus jest tym, który z tego całego bałwochwalstwa, jakiemu możemy podlegać, wyrzywa nas, bo nas zbawia.

Dlatego też Pan Jezus odpowiada Szymonowi natychmiast: "Jesteś szczęśliwy, że to odkryłeś". Szczęśliwy, czyli błogosławiony.

"Szczęśliwy jesteś, Szymonie, synu Jony ...".

Potem następuje ta druga część: **"Ty będziesz zwał się Piotr, czyli Skala, i na tej skale zbuduję mój Kościół"**.

Gdy będziecie słuchać czy czytać ten tekst w przyszłości, to wyobrażajcie sobie tę skalistą górę, która tu jest, i pamiętajcie, że jest w nim mowa o tym, kim ma być Szymon.

"Ty jesteś Skala. Na tej skale zbuduję Kościół, który nie zostanie osiągnięty przez siłę zła".

Z premedytacją przeczytałem też drugi fragment Ewangelii Mateusza, który czasami w lekcjonarzach rozdziela się, a to niedobrze, bo on wtedy traci sens.

Jezus mówi do Szymona i Apostołów, że będzie Mesjaszem, ale cierpiącym, to znaczy takim, który zostanie zabrany do Jerozolimy i zabity.

Wówczas Szymon bierze Go na bok i mówi: **"To na Ciebie nie przyjdzie, niech Cię Bóg broni"**.

Wtedy Jezus mu odpowiada: **"Zejdź mi z oczu, bo jesteś mi zawadą"**.

Tam jest słowo **skandalon**. Dosłownie je tłumacząc, jest to kamień potknięcia. Czyli:

"Jesteś mi kamieniem potknięcia. Miałeś być skalą, na której zbuduję Kościół, a stajesz się kamieniem, na którym się można przewrócić".

To jest bardzo mocne, gdy jest zestawione razem. To jest cała wymowa tych słów.

Masz być dla kogoś kamieniem, twardą podstawą służącą do budowania, a tu się o ciebie potykają. To jest dość prawdziwe, co tu dużo mówić.

Warto się więc z tym tekstem od tej strony zmierzyć, bo **my też jesteśmy przez Pana Jezusa ustawieni jako skały dla różnych ludzi**, którzy mają prawo się na nas opierać, a mogą się na nas potknąć.

Naprawdę to pytanie, **kim jest dla mnie Jezus**, nie dotyczy jakiejś teorii. Ono dotyczy naszego życia i tego, ile mamy w nim rozmaitych ołtarzy i ołtarzyków, na których składamy ofiary komuś innemu.

To może być i Baal, i Pan, i Cezar. Bo to są kulty, które się świetnie mają i do dzisiaj funkcjonują.

Porozmawiajcie o tym między sobą, a najlepiej każdy sam ze sobą, bo każdy będzie wiedział komu składa ofiary. To jest bardzo osobista sprawa.

Każdy z nas jest w jakimś stopniu bałwochwalcą i pytanie Jezusa jest po to, żeby nas z tego stanu wytrącić i żebyśmy odkryli, że **On jest tym, który nas z bałwochwalstwa wyciąga**.

Jezus powiedział swoim uczniom, że jest Zbawicielem, ale wiedział, że to było bardzo trudne do przyjęcia. Nie to, że jest Zbawicielem, ale to, jakim jest Zbawicielem.

Bo Zbawiciel, Mesjasz w kategoriach żydowskich, zwłaszcza w tym czasie, to miał być ktoś, kto stanie na czele Żydów, wyrzuci Rzymian z tego terenu i uzyska dla swego narodu niepodległość.

A Jezus wiedział, że nie takim jest Mesjaszem.

Dlatego choć im powiedział, że jest Mesjaszem, to zabronił im o tym mówić do czasu swej męki i zmartwychwstania, to znaczy do momentu, kiedy stanie się jasne, w jaki sposób zbawia. Wtedy sekret się kończy.

Natomiast wcześniej powiedział: "Nie mówcie, bo i tak nikt nie zrozumie, o co chodzi". To jest tak zwany **sekret mesjański**.

To był szesnasty rozdział Mateusza. Można oczywiście poczytać sobie też tekst równoległy, u św. Łukasza.

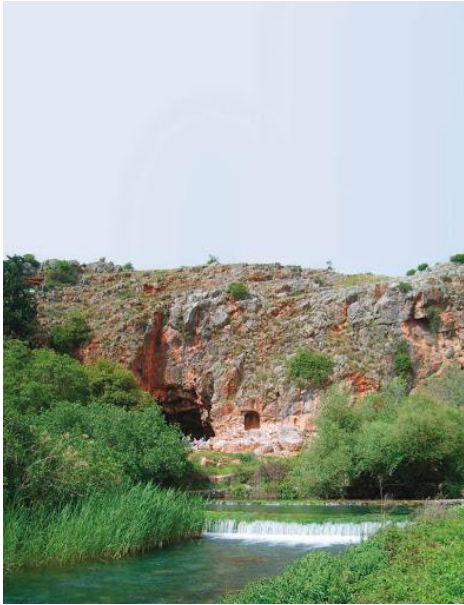
W wersji Łukaszowej dodany jest ważny szczegół, a mianowicie, że kiedy Jezus był tutaj z Apostołami, to się modlił.

Dopiero po tej modlitwie postawił uczniom pytanie: "Za kogo wy Mnie uważacie?". To jest wiele mówiący detal.

Sam Jezus, kiedy znalazł się w obszarze konfrontacji z bałwochwalstwem, nie reagował w ten sposób, że wszystko burzył. On szukał odpowiedzi na bałwochwalstwo w modlitwie.

Mówiliśmy już o Rzymianach, o Asyryjczykach, o Grekach.

Nie powiedzieliśmy jeszcze o Żydach. A miejsce to było też ogromnie ważne dla Żydów, bo tu są źródła Jordanu.



Jest coś niesamowitego, z jaką energią ta rzeka tu tryska, jak bardzo Jordan jest obfity w swoich źródłach.

Dla Żydów Jordan jest istotnym miejscem,

bo to jest - o czym już mówiliśmy - granica przejścia z Egiptu do Ziemi Obiecanej po wyjściu z niewoli.

Pamiętajcie, że nad Jordanem dokonał się też ten sam znak, który wcześniej przeżyli przy przejściu przez Morze Czerwone, a mianowicie, że woda rozstąpiła się przed nimi.

Kiedy wchodzili do Ziemi Obiecanej, Jordan się rozstąpił i przeszli naprzeciwko Jerycha. Jest to więc dla nich rzeka cudownego wejścia do Ziemi Obiecanej.